

Pewien człowiek spróbował wysłuchać zwierzęta. ...Co usłyszał? Co z tego zrozumiał? Jak udało mu się to spisać w mowie ludzkiej? Jak inny człowiek przetłumaczył to, abym i ja zrozumiała? I najważniejsze dla mnie pytanie: co JA usłyszałam?

Czytałam książkę w pośpiechu, aby zdążyć, aby pomóc córce przeczytać, aby już, bo przecież szkoła, lektura, czasu coraz mniej. Pośpiech! I tak jak głosy zwierząt potrafią mieszać się, przeplatać, łączyć w nowe dźwięki, tak we mnie stworzyły nowe obrazy i myśli. Wiem, że nie muszą one być takie, jak usłyszał je ten pierwszy człowiek, ani takie, jak zrozumiał je tłumacz, czy moja córka. Nie muszą być też takie, jakie będą, gdy może jeszcze raz ich posłucham. Ale teraz, w tym momencie, gdy usłyszane głosy z książki przetwarzam na moje słowa, takie po prostu są.

Co więc JA usłyszałam?

- Spójrzcie, ludzie mówią o nas „dzicy”. A jacy Oni są? ...Może podobni do szakala Tabaqui, który z radością patrzy na zmartwioną Wilczycę, gdy z rozmysłem(!) wyrządza jej przykrość.

- Mówicie, że dżungla jest okrutna. A jacy Wy jesteście? ...Czy nie zabijacie się w zdobywaniu kolejnych rynków?

A wiecie, że według Prawa Dżungli nie wolno bez stosownego ostrzeżenia zmieniać siedziby?

A wiecie, jak okrutni potrafią być ludzie? Jedni z Was zabijali pałkami młode foki...

- Człowiek jest najsłabszym i najbardziej bezbronnym ze wszystkich istot żyjących i to niehonorowo robić mu krzywdę (za pewnym wyjątkiem co prawda).

- Usłyszałam piękną opowieść o matce. Tak, była to matka – Wilczyca, ale to bez znaczenia. Ta matka tak samo traktowała swoje rodzone dziecko jak i ludzkie szczenię. Ta matka była odważna i zdeterminowana (co zadziwiło nawet jej męża), aby bronić dziecko, po prostu dziecku. Nieważne, że nie jej rodzone. Nawet nieważne, że... zupełnie inne. Są takie matki wśród kobiet ludzkich.

- O prawie wychowania dzieci w rodzinie, ale także o powinnościach wobec społeczeństwa.

- Szaleństwo - największe nieszczęście, jakie może spaść na dzikie stworzenie. (Zastanawiam się, czy szaleństwo dla człowieka też jest największym nieszczęściem...)

- O małpach, tak bardzo podobnych do niektórych z ludzi – głupich, nie mających zasad, bezmyślnych, których jedynym pragnieniem jest, aby ich ktoś ważny dostrzegł. I można byłoby się nimi nie przejmować, gdyby nie to, że w swej bezmyślności są niebezpieczne i mogą... zabić.

- Kara w dżungli jest ostatecznym załatwieniem porachunków. A ludzie? Jak długo potrafią się ciągnąć wzajemne żale.

- Inny. On był inny. Inny dla wilków, inny dla ludzi. Inność wywołuje... strach.

- Dzielny, ciekawski mangust. Dobrze wychowany. Z domu rodzinnego wyniósł wiedzę, że może nie zawsze będzie dziki, że może stać się kiedyś domową mangustą. Spisał się wyśmienicie.

- Prawo Wybrzeża - nie pastwić się nad ofiarą.

- Usłyszałam krzyk samców fok, którzy bili się o najlepsze legowisko. O jakże podobny krzyk do ludzkich głosów. Prestiż! Przecież chodzi o prestiż! A jakież ma ten prestiż znaczenie, gdy nie dostrzega się ginących nieopodal członków rodziny?!

- Radosny, beztroski śmiech młodych fok, nie podejrzewających grożącego im niebezpieczeństwa. ...Ale dobrze, że jeszcze potrafiły się bawić... razem.

- Mądry, ale niewysłuchany głos Kotika. Ileż on widział, doświadczył, zrozumiał. Jak chciał, aby im wszystkim było lepiej. Czemu dopiero zwyciężając w walce mógł być usłyszany?

Wiem, rozkrzyczały się głosy zwierząt we mnie.

....A w pierwszym momencie myślałam, że NIC nie usłyszałam.

mama_kasia